Wolna wola… części 1-4

W tej serii nie będzie chodziło wcale o predestynację, ale o to, czym jest wolna wola, po co nam jest dana i jakie z tego płyną korzyści. Pomoże to nam zrozumieć wiele problemów, których doświadczamy w życiu. Jako, że dla niektórych kwestia predestynacji jest problematyczna, to zanim pójdziemy dalej pozwólcie, że się do niej odniosę.

Predestynacja to przekonanie, że dana osoba ma w życiu wolną wolę, aby grzeszyć lub nie, jednak nie ma wolnego wyboru odnośnie nieba lub piekła. Ludzie wierzą, że Bóg „przeznaczył" ich albo do nieba, albo do piekła.

To błędne nauczanie zostało zapoczątkowane około 1530 roku przez Jana Kalwina- francuskiego reformatora. Poza tym środowiskiem nie znajdziecie takich poglądów ani w judaizmie, ani w czasie 2000 lat chrześcijaństwa.

Istnieją dwa główne wersety, którymi podpiera się predestynacja. Pierwszy to Rzym.8:29: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego…"

Ten werset mówi, że Bóg od początku wiedział, kto będzie zbawiony, a kto nie, i wiedząc to przygotował zbawienie dla tych, którzy tego chcieli. Nie ma tu nic o byciu skazanym na niebo lub piekło. Werset po prostu stwierdza, że Bóg wie wszystko i zapewnił zbawienie dla tych, o których wiedział, że będą tego chcieli. W żaden sposób nie wpływa to na ich wolną wolę.

Czyż na początku dnia nie podejmujemy różnych decyzji, które później dają nam różne opcje wyboru? Gdy chodziłem do szkoły podstawowej, moja mama wiedziała, że w czasie lekcji jest przerwa śniadaniowa. Wiedząc o tym przygotowała mi kanapki, ale również dawała trochę pieniędzy. Wiedziała, że czasami wolę zjeść jakiś szkolny posiłek, więc przygotowywała dla mnie pieniądze, jeśli bym tak zdecydował. Wykorzystała wcześniejsza wiedzę i predestynację (postanowienie czegoś, zanim to się stało) aby dać mi wybór, gdy dochodziło do posiłku w szkole. To jednak nie wpływało na moją wolną wolę.

Czy w oparciu o to, co już wiemy, nie podejmujemy rano różnych decyzji przed wyjściem do pracy? Czy na bazie znanej prognozy pogody nie decydujemy, czy powinniśmy wziąć parasol na wypadek, gdyby zgodnie z nią miało padać? Czy nie bierzemy kanapek do pracy, żeby coś zjeść, po czym wstawiamy je do lodówki w pokoju socjalnym, jeśli zamiast tego ktoś zaprosił nas na obiad? Wiemy mniej więcej, co się będzie działo w ciągu naszego dnia, więc w oparciu o to określamy kierunek naszego działania. Tak samo Bóg uczynił ze zbawieniem – wiedział, że niektórzy uwierzą, jeśli będą mieli taką szansę, więc z góry postanowił zapewnić dla nich zbawienie.

Drugim wersetem podpierającym to błędne nauczanie jest Rzym. 9:13, gdzie jest napisane: „Jakuba umiłowałem, a Ezawem wzgardziłem." Paweł parafrazuje tutaj werset z Mal. 1: 2-3.

Zarówno w księdze Malachiasza jak i Liście do Rzymian Bóg mówi o swej decyzji zmiany imienia Jakuba na Izrael a słowo „wzgardzić" czy też „nienawidzić", na co wskazuje wielu rabinów i komentatorów chrześcijańskich, nie jest działaniem aktywnym przeciw komuś, lecz raczej stwierdza tylko, że Bóg uczynił różnicę między Jakubem (Izraelem) a Ezawem.

Innymi słowy, Bóg nie mówi o tym, że dla jednego z braci przeznaczył błogosławieństwo a dla drugiego piekło. Mówi jedynie do Malachiasza (ostatnią księgą w NT) o historii Izraela, porównując historie dwóch narodów, które reprezentują. Ezaw był nazywany „Edomem", a Edomici nienawidzili Izraela i odmówili przepuszczenia ich przez swą ziemię, gdy ci wyszli z Egiptu. Podobnie uczynili inni jego potomkowie -

Amalekici, którzy walczyli z Izraelem (Wyj. 17) i dlatego Bóg przysiągł, że usunie ich za to z powierzchni ziemi.

Niestety nadal jakaś liczba ludzi wierzy w predestynację, co karmi ich lęki i wprowadza emocjonalne zamieszanie , pozbawia nadziei i wary w życiu i służy usprawiedliwieniu ich niewiary. Tak jak każdy, kto chce podążać za Bogiem, tak też taki człowiek, gdy w końcu dojrzy równowagę w Bożym Słowie i pozwoli Bogu dotrzeć do swego serca, jest w stanie wtedy odpowiedzieć na Jego miłość. Ale niektórzy zmagają się przez całe lata z tym błędnym nauczaniem myśląc, że Bóg ich odrzucił i nie ma już dla nich nadziei.

Wolna wola - jesteś suwerenną istotą

Kiedy Pan Bóg stworzył pierwszego mężczyznę i kobietę i umieścił ich w ogrodzie powiedział, że mogą wybierać między życiem a śmiercią, błogosławieństwem a przekleństwem, chodzeniem z Nim lub oddzieleniem od Niego.

Usilnie radził im, aby wybrali życie i stanowczo nalegał, aby nie jedli z drzewa poznania dobra i zła, ponieważ, jak powiedział w Rod. 2:17: „... na pewno umrzecie". Mówił, że umierając duchowo, w końcu umrzesz fizycznie. Paweł powtórzył to w Rzym. 5,12: „Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła…"

Wyjaśnię tu, że „śmierć duchowa" nie jest końcem istnienia ani też snem duchowym, lecz raczej stwierdza naturę życia, które jest w ludzkim duchu. Duch ludzki jest nieśmiertelny i tylko jedna kwestia jest ważna - którego królestwa dana osoba jest obywatelem? Człowiek nie narodzony na nowo może nadal funkcjonować w sferze duchowej (jak np. ludzie zajmujący się okultyzmem), bo przecież, zanim narodziliśmy się na nowo, poczuliśmy w naszych sercach Boże zaproszenie, na które potem odpowiedzieliśmy. Duch osoby niezbawionej jest żywy - w sensie nieśmiertelności, ale nie ma w nim Bożego Życia.

Pan Bóg postawił przed Adamem i Ewą oba drzewa i określił konsekwencje dokonania złego wyboru. Po stuleciach zrobił to samo z Izraelem w Pwt. 30:19: „... Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abyś żył, ty i twoje potomstwo ... "

Twoja wola jest silniejsza niż Bóg czy diabeł

Jesteśmy suwerennymi istotami i ani Bóg, ani diabeł nie są w stanie zmusić nas do niczego. Pan Bóg umieścił w ogrodzie drzewa i dał instrukcje, ale nie mógł zmusić ich do jedzenia z jednego lub drugiego. Diabeł musiał kusić Adama i Ewę, aby skłonić ich do grzechu, ale nie mógł zmusić ich do tego. Wolna wola oznacza, że jesteśmy istotami suwerennymi.

Nawet w czasach Nowego Testamentu mamy powiedziane, że możemy wyrzucać demony z naszego życia i życia tych, których spotkaliśmy i którzy tego chcą. Jednak nie możemy przejąć władzy nad ludzkim duchem. Ludzie są suwerenni.

Problemem większości chrześcijan jest bojaźliwość wynikająca z braku kręgosłupa

Gdy już zdasz sobie sprawę z tego, że twoja wola jest absolutnie suwerenna, nic już nie będzie cię mogło powstrzymać w dążeniu do prawości. Diabeł wciąż tu jest i znamy jego sztuczki, lecz nie boimy się go, ponieważ nie jest w stanie do niczego nas zmusić. Jeśli zdarzy mu się stanąć na naszej drodze, możemy nakazać mu iść precz – tak po prostu.

Próbujemy nakłonić ludzi niezbawionych, aby zaczęli żyć z Bogiem, ale jeśli zdecydują się tego nie uczynić, to istnieje królestwo zwane piekłem, do którego mogą pójść wraz z innymi, którzy nie chcą Boga. On w swej łasce przygotował takie miejsce dla tych, którzy Go odrzucają. Daje im to, czego chcą -

miejsce bez Boga - ponieważ nie może nikogo zmusić do chodzenia z Nim. To jest całkowicie nasz wolny wybór.

Miliony ludzi niewierzących pokonują grzech w swoim życiu - wszystko dzięki swojej wolnej woli. Postanawiają porzucić nałóg, zdyscyplinować się w tym, co spożywają, pozbyć się destrukcyjnych nawyków, złych myśli i emocji z życia, a wszystko to dlatego, ze chcą być wolni. I robią to z własnej woli, bez pomocy Boga. A ich osobiste demony wycofują się, ponieważ nie ma już dla nich miejsca, gdzie mogli by wywierać swój wpływ, więc błądzą w poszukiwaniu innych ofiar, na które mogliby wywierać wpływ zgodnie ze swą wolą.

Jednak jakże wielu chrześcijan dręczy myślenie, że są bezsilni wobec demonicznych ataków w snach, myślach i emocjach, lub przez drugiego człowieka? Ilu chrześcijan zostało błędnie nauczonych, że są słabi bez Chrystusa i są bezbronni przed szatanem, który bawi się z nimi jak kot z myszą, zanim ją pożre?

Chrześcijaninie - dorośnij! Wyraź swoją wolę i stój niewzruszenie! Na twoją wolną wolę może wpływać Bóg lub diabeł, ale żaden z nich nie może zmusić cię do robienia, myślenia lub odczuwania czegokolwiek. Jesteś suwerenną istotą. Dodatkowy fakt, że mamy w sobie Chrystusa, czyni nas najpotężniejszymi ludźmi na tej planecie. Mamy nie tylko wolną i suwerenną wolę, ale zdecydowaliśmy się korzystać z niej, aby chodzić z Bogiem. Z tego powodu On wyposażył nas do tego, abyśmy mogli wytrwać w tej wolności i pomogli innym stać się wolnymi w Nim.

Koniec – kropka. Musisz mieć mocny kręgosłup! Twoja wolna wola jest silniejsza od diabła!

+++

Gdy już ustaliliśmy, że jesteśmy w pełni suwerenni i ani Bóg, ani diabeł nie mogą nas do niczego zmusić, to trzeba jasno powiedzieć, że oznacza to także, że jesteśmy w 100% odpowiedzialni za nasze czyny. Jesteśmy suwerenni, lecz pozostajemy stworzeniami, co oznacza, że odpowiadamy najpierw przed naszym Stwórcą, a następnie przed innymi.

W 100% odpowiadamy za własne uczynki

Odpowiadamy za to, co myślimy, co czujemy i co robimy. Bez względu na to, czy mieszkamy w pałacu, czy w więzieniu, jesteśmy teraz odpowiedzialni za nasze myśli, emocje i czyny. I jeśli tylko chcemy, mamy zapewnioną możliwość chodzenia z Nim w każdym z tych obszarów.

Na rynku chrześcijańskim istnieje wiele różnych służb zbudowanych wokół idei, że to ktoś inny jest odpowiedzialny za stan w jakim się znajdujemy. Wspólnym ich mianownikiem jest, że to ktoś inny powstrzymuje mnie od bycia tym, kim mogę być w Chrystusie. Dla niektórych może to być np. prababcia, która przed wiekami parała się okultyzmem i teraz ten duch będący w rodzinie od lat uniemożliwia im stanie się tym, kim Chrystus chce abym był. Albo jakieś wydarzenie z dzieciństwa, które wywarło negatywny wpływ na moją psychikę, więc jestem wypruty z emocji od tego czasu i nie jestem w stanie doświadczać Boga. Albo np. może Bóg pozwolił komuś w moim życiu coś mi uczynić i przez to teraz trudno mi zaufać Panu. Albo np. jakiś znany mi kaznodzieja, który z czasem odpadł od Boga i z tego powodu przestałem wierzyć w Boga.

Istnieje wiele różnych przyczyn, na które możemy się powoływać, lecz w istocie są to tylko wymówki mające usprawiedliwić nasz obecny sposób myślenia i postępowania. Oczywiście to prawda, że inni ludzie robią rzeczy, które mają na nas wpływ, lecz mamy być Paweł, który powiedział w Fil. 4: 12-13: „Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”.

Nie zakrzycz mnie teraz tylko dlatego, że mówię prawdę

Prawdą Nowego Testamentu jest, że wszystko staje się nowym w chwili, gdy nasz duchowy człowiek naradza się na nowo w Chrystusie. Przestańmy starać się odkryć duchowy klucz, który otworzy dla nas niebiański skarbiec bogactw i zaopatrzenia. Jeśli cierpimy emocjonalnie lub fizycznie z powodu rzeczy doświadczonych w naszej rodzinie, to powód tego nie jest ważny, ponieważ to, co jest ważne to, że „jego sińce uleczyły was". To stwierdzenie wzięte z 1 Ptr. 2:24 nie jest opatrzone komentarzem mówiącym, 'że tak, ale z wyjątkiem przypadków przekleństw pokoleniowych lub zaangażowania w przeszłości członków rodziny w okultyzm lub tego, co ktoś cię skrzywdził, gdy byłeś dzieckiem'.

Z pewnością w życiu jest więcej tajemnic niż odpowiedzi, ale nie jestem odpowiedzialny za odkrywanie każdej tajemnicy minionych pokoleń mojej rodzinie, lecz raczej odpowiadam za chodzenie z Ojcem i Panem Jezusem dzisiaj, właśnie tu, gdzie się znajduję. Jest wiele rzeczy, których nie poznamy po tej stronie nieba, więc zostawmy to i odpocznijmy.

Pamiętacie Efezjan, którzy spalili swoje okultystyczne książki w Dz.19? Czy czytasz tam może, jak Paweł rozmawia z nimi o ich przeszłości, o ich rodzinnej historii, o czymś, co otworzyło im drzwi do okultyzmu lub o tym, jak z powodu jakiegoś przodka dzisiaj ich życie tak wygląda, albo o wydarzeniu z dzieciństwa tłumaczącego ich bieżący stan ciała lub umysłu?

Nie ma tam nic takiego. Zamiast tego Paweł poleca im, aby przyoblekli się w Chrystusa i w Nim chodzili. To jest prawdą Nowego Testamentu. Bądźmy odpowiedzialny za siebie samych, a jeśli dalej nie wiemy, dlaczego nie zostaliśmy uzdrowieni lub dlaczego dalej się z czymś zmagamy, to szukajmy odpowiedzi u Niego. Zamiast poszukiwać jakiejś sekretnej formuły lub pomocy „duchowego specjalisty", co rozwiąże nasz problem, zbliżmy się bezpośrednio do Ojca i do naszego Pana, bo oni w nas żyją. Oczywiście możemy o tym rozmawiać z innymi ludźmi, lecz najważniejsze w dalszym ciągu pozostaje chodzenie z Nim.

Kiedy staniemy przed Panem, aby zdać sprawę z naszego życia, to nie będzie to osąd nieba ani piekła, lecz po prostu stwierdzenie wszystkiego, co zrobiliśmy, odkąd Go poznaliśmy. Paweł powiedział Koryntianom w I Kor. 3: 1-15, że niektórzy z nich są duchowymi dziećmi, które dalej wymagają mleka, gdy już dawno powinni jeść stałe pokarmy. Ale ponieważ nie chcą wyrosnąć z zazdrości, sporów, podziałów, to gdy przed Nim staną, wszystkie te rzeczy spłoną, jak drewno, siano i słoma. Zachęcał ich, aby zostawili cielesne rzeczy i rozwijali swój charakter w Chrystusie, aby w wymiarze duchowym zdobywali złoto, srebro i drogocenne kamienie, które ozdobią ich życie.

Bez względu na to, co się nam w życiu przytrafiło, to teraz – w tej chwili, odłóżmy to na bok i zacznijmy chwalić Pana. Od tej chwili weźmy odpowiedzialność za własne myśli, uczucia i czyny. Jak powiedziano nam w Iz. 55, porzućmy własne drogi i myśli i dążmy do Jego dróg i myśli, które są wyższe od naszych.

Krótko mówiąc, chodzimy z Bogiem, ponieważ jest Bogiem, a nie z powodu tego, co dla nas zrobi. Zbadajmy swe własne motywacji i przyjmijmy, że całkowicie odpowiadamy za samych siebie.

Wolna wola pozwala nam popełniać błędy

Fakt, że możemy popełniać błędy, oznacza również, że Bóg jest obecny w tym procesie. Jak już to mówiłem, 'Boga często nie znajdziesz w tym, co ci się przytrafiło, lecz znajdziesz Go w odpowiedzi na tę sytuację."

Oznacza to, że człowiek może spotkać Boga na ścieżce, którą obrał po to, aby Go uniknąć.

Oznacza to również, że On cieszy się potrzebnym procesem, który człowiek przechodzi. Z punktu widzenia fizyki kwantowej można powiedzieć, że Bóg jest Duchem, który posiada duchowe ciało i że

niebo jest bardziej realne niż świat fizyczny, ponieważ świat widzialny został stworzony przez świat niewidzialny. Ale oznacza to również, że Bóg nie może doświadczyć świata fizycznego inaczej jak poprzez ludzi. Będąc sobą w sferze duchowej, Bóg nie jest ograniczony co do czasu i przestrzeni, jednak gdy stworzył na nowo naszego ducha i w nim zamieszkał, może przez to żyć i doświadczać ograniczeń czasu i przestrzeni.

On lubi ten proces - doświadczenie, które nazywamy życiem. Nie idzie tylko z nami przez życie - On żyje w nas i kroczy z nami znając i czując w sobie nasze myśli, uczucia, każdy emocjonalny wzlot i upadek oraz nasze fizyczne słabości. Bycie ludzką istotą oznacza popełnianie błędów, lecz Jego nie przeraża, że znów zgrzeszyliśmy, czy też zmagaliśmy się z jakimiś bezbożnymi myślami. Kiedy spojrzał przez korytarze czasu i zdecydował ofiarować za nas na krzyżu Jezusa, to w tym momencie doskonale wiedział, jakie błędy popełnimy nawet po tym, jak Go poznamy.

„Który nas zbawił i powołał powołaniem świętem, nie według uczynków naszych, ale według postanowienia swego i łaski, która nam jest dana w Chrystusie Jezusie przed czasy wiecznymi.” (II Tym. 1:9 – Biblia Gdańska)

Możesz zachowywać się jak człowiek

Wolna wola połączona z okazaną łaską może sprawić dwie rzeczy w życiu człowieka: albo wykorzysta tę łaskę, aby osiągnąć wszystko to, po co mu ją okazano, albo nadużyje jej dla własnych celów i korzyści. Chrystus dał nam wolność nie po to, abyśmy mogli grzeszyć, lecz niektórzy traktują ją jako przyzwolenie na grzech – jak to napisał Juda w 4 wersecie , że są ludzie, którzy „łaskę Boga naszego obracają w rozpustę”.

Gdy Bóg pozwolił nam być ludźmi z wolną wolą, zapewnił ‘lekarstwo’ na przyszłe błędy, które wynikną z dawania wolnej woli tak ograniczonym i pełnym ignorancji istotom jak my. Lekarstwem tym jest Chrystus, Jego zbawienie oraz przebaczenie. Jednak pomimo wszystko, pozwolono nam być ludźmi.

Będąc w sklepie zostałem prawie potrącony przez osobę z wózkiem, która zaczęła bardzo mnie przepraszać. Powiedziałem mu: „W porządku, wolno ci być człowiekiem”. Spojrzał na mnie w wyrazem ulgi na twarzy mówiąc: „Dziękuję ci za to”. Gdy odchodził zdałem sobie sprawę, że tego dnia człowiek potrzebował tej łaski i uświadomienia sobie, że jest tylko człowiekiem i że jest to OK.

Wolna wola oznacza, że jesteśmy suwerenni, lecz w dalszym ciągu jesteśmy też odpowiedzialni przed naszym Stwórcą. Oznacza to, że będą popełniane błędy, lecz Boga można znaleźć nawet w nich, ponieważ życie to proces. Oznacza to, że dając wolną wolę tak niedoskonałym istotom, On również zatroszczył się o tę naszą słabość poprzez śmierć Jezusa na krzyżu i Jego zmartwychwstanie. Dzięki zwycięstwu na krzyżu, dzięki mocy zmartwychwstania możemy wznieść się ponad nasze ludzkie słabości.

Wolna wola pozwala nam mieć emocje i nigdy nie dowiemy się, co tak naprawdę mamy, dopóki nie nauczymy się z niej korzystać.

+++

Po tym, jak ojciec nas zostawił, będąc nastolatkiem, chwytałem się różnych prac. Pracowałem między innymi na farmie belując siano, malując płoty, usuwając chwasty z kukurydzy, pracowałem w pizzerii oraz jako doradca obozowy.

Miałem też przyjaciela, który wywodził się z bogatej rodziny i chwytał się tylko lekkich prac. Wiedział on, że jak dorośnie, to przejmie rodzinny biznes, lecz naprawdę nie był świadomy tego, co ma ani też nigdy w życiu nie doświadczył braku.

Wolna wola pozwala nam uświadomić sobie to, co mamy i to, czego nie mamy

W pracy poznałem swoje własne fizyczne możliwości. Nauczyłem się kontrolować emocje i jak daleko mogę się posunąć. Nauczyłem się wartości pieniądza i jak zarządzać własnym budżetem, gdy korzystałem z wolnej woli aby pracować i zarabiać pieniądze, nauczyłem się wielu życiowych lekcji. Używanie wolnej woli przyniosło mi doświadczenie.

Paweł powiedział Tymoteuszowie w 2 Tym. 2, aby pracował jak żołnierz, aby zadowolił Tego, który go zwerbował. W tych czasach Imperium Rzymskie powołało do armii ludzi, którzy mieli najtrudniej w życiu. Szukali rolników, farmerów, pasterzy czy też robotników budowlanych. Chcieli młodych mężczyzn, którzy mieli ciężko w życiu, ponieważ wiedzieli, że będą oni w stanie znieść trudy związane ze służbą w wojsku.

W naszych czasach chrześcijanin może patrzeć na swoje ciężkie życie, złe środowisko, z którego pochodzi, popełnione przez siebie błędy lub wyrządzoną mu przez innych krzywdę i może myśleć, że to dyskwalifikuje go w oczach Pana. Niektórzy nawet przez to wątpią, czy Pan może ich w ogóle chcieć. Błędnie zakładają, że jak zmagają się własną przeszłości, to Pan też ma z tym problem. Bardzo się w tym mylą.

On nie ma problemu z twoją przeszłością – wręcz przeciwnie - ona ma dla Niego wartość, ponieważ to właśnie czyni cię w Nim wielkim żołnierzem. Jezus umarł i zmartwychwstał, abyś mógł poznać moc, dzięki której możesz pokonać swą przeszłość. Znasz diabła, znasz swoje słabości, znasz łaskę Chrystusa. Jesteś dokładnie tym, kogo On poszukuje!

Dzięki swojej wolnej woli poznałeś wysokości i doliny jakie świat ma do zaoferowania i znalazłeś Chrystusa! Korzystanie z własnej woli jest środkiem, przez który mogłeś odkryć to, co w Nim masz. Gdybyś tylko płynął z prądem przez życie, nigdy nie dowiedziałbyś się tego, co On ci dał, że możesz zostawić za sobą piekło i zdążać do nieba.

Wolna wola nadaje życiu znaczenie i cel.

Celowość to przekonanie, że coś czemuś służy, że ma powód do istnienia. Znaczenie to wartość, którą temu przypisujemy. Oznacza to, że fakt dania nam przez Stwórcę wolnej woli dowodzi, że mamy cel, mamy powód istnienia w życiu. Dodatkowo świadomość, że jesteśmy w Chrystusie, nadaje znaczenie naszemu życiu - jesteśmy dziećmi Ojca, szlachetnie urodzonymi w Jego królestwie. Mamy powód, by tu być i to coś znaczy.

Wielu chrześcijan przychodzi do Pana w poszukiwaniu celu i sensu swojego życia. Przychodzimy „jacy jesteśmy", co oznacza, że bardzo często przychodzimy do Jezusa patrząc na samych siebie przez pryzmat własnych doświadczeń życiowych, oglądając się wstecz na swoją przeszłość. Jednak, zamiast tego, skorzystajmy z tej samej wolnej woli, przez którą przyszliśmy do Chrystusa i zróbmy to, co także Paweł musiał zrobić: „…ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie". (Fil. 3: 13-14)

On na ciebie czeka

Ponieważ w 100% odpowiadamy za własne życie, możemy podążać w dowolnym kierunku, w którym tylko chcemy. Niektórzy ludzie zatrzymują się w życiu czekając, aż Bóg powie im, co mają dalej robić. Najczęściej jednak, On odpowiada na naszą własną decyzję. Kiedy byłem nastolatkiem, w czasie gdy ojciec nas zostawił, zastanawiałem się, co chcę zrobić ze swoim życiem. Brałem lekcje sztuki, nurkowania, latania i zostawiałem je po kolei, ponieważ szukałem tej jednej rzeczy, dzięki której poczuję się spełniony.

Kiedy poznałem Pana, zwróciłem się prosto do Ojca i znalazłem tam całkowite spełnienie i cel. Chociaż w tym momencie wątpiłem, czy Jezus i Ojciec byliby w ogóle zainteresowani ofertą mej służby, to przynajmniej wiedziałem, że trafię do nieba. Bóg po prostu czekał, żebym uporał się z własnymi pomysłami na życie i emocjami, aż do chwili, gdy Go znalazłem.

Mogłem zrealizować swoje licealne plany, aby studiować i zostać biologiem morza. Byłbym wtedy wierzącym biologiem morza i Bóg nie miałby z tym problemu. Mogłem kontynuować studia na kierunku Zarządzanie Parkami i Terenami Rekreacyjnymi w specjalizacji dzikiej przyrody. Mogłem zostać strażnikiem parku, pokazującym zwiedzającym cuda natury, a Jemu by to nie przeszkadzało w żadnym stopniu. Ale pozwolił mi korzystać z mechanizmu wolnej woli, gdy po kolei eliminowałem różne pomysły, aby zapragnąć w końcu jednego – by z Nim chodzić i pomagać innym Go poznać.

To właśnie wolna wola skłoniła mnie do poszukiwania celu w życiu. Szukanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego w ogóle znaleźliśmy się na tej planecie, jest czym zdrowym, a nawet pobożnym, ponieważ w tym procesie możemy odkryć, co On w nas umieścił a co nie.

Wolna wola zmusza nas do dokonywania wyborów

Adam i Ewa zostali stworzeni i celowo umieszczeni w ogrodzie, co zmusiło ich do skorzystania z wolnej woli: wybrania życia lub śmierci. Izrael został celowo wyprowadzony z Egiptu, aby mogli otrzymać Słowo Boże, aby usłyszeć: „Kładę przed Wami dziś życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Dlatego wybierzcie życie… ” Bóg zmuszał ich do dokonania wyboru.

W Jan. 6: 1-13 grupa 5000 mężczyzn plus kobiety i dzieci przyszła do Jezusa a On chciał ich nakarmić. „Rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? A mówił to, wystawiając go na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić.”

Bóg nie testuje nas złem. Testuje nas wyborami. Stawia przed nami wybór i patrzy, co zdecydujemy. A ponieważ wybieramy mądrze lub nierozsądnie, wybieramy ścieżkę życia i błogosławieństwa, albo ścieżkę śmierci, jesteśmy w 100% za to odpowiedzialni i nie możemy Go za nic winić. On zawsze zrobi dla nas wszystko co może, w oparciu o decyzje przez nas podjęte.

Dzięki wolnej woli wiemy, co posiadamy, a czego nie. Wolna wola nadaje życiu cel i sens. Wolna wola zmusza nas do dokonywania wyborów, zmusza nas do bycia odpowiedzialnymi za własne czyny i przez to wzrastamy jako istoty ludzkie i jako istoty ludzkie w Chrystusie. Wolna wola oznacza również to, że mamy emocje, ponieważ roboty nie mają emocji ... i od tego zaczniemy kolejnym razem kończąc temat.

+++

Największy problem, o który jestem często pytany w korespondencji, dotyczy emocji i myśli. Żyjemy w kulturze krótkich wideo klipów, które mają pobudzać nasze emocje, żerować na lękach i podejrzeniach, które rzadko odwołują się do wyższych, szlachetnych ludzkich myśli i emocji.

Jesteśmy egocentryczni również z powodu naszej upadłej natury, żyjąc w zniszczonym i upadłym świecie. Doświadczenie życiowe sprawia, że niektórzy dorastają, nigdy nie nauczywszy się kontrolować swoich myśli i emocji – reagują na wszystko, co ich spotyka, w sposób emocjonalny (pisałem o tym w poprzedniej serii). Jednak wolna wola pozwala nam zachować w tym równowagę.

Wolna wola daje nam możliwość odczuwania emocji i nauczenia się, jak je kontrolować

Ponieważ nie jesteśmy robotami, ale suwerennymi istotami, oznacza to, że odpowiadamy za to, co myślimy, co czujemy i jak działamy. Emocje skłaniają nas do działania - wpływają na nasze decyzje. Emocje są czymś dobrym, jednak przypominają rzeki, z których każda płynie w określonym kierunku niosąc określoną ilość wody i mając różną zawartość. Emocje pozwalają nam odkrywać wyżyny i głębie

ludzkiego doświadczenia, jednak mamy możliwość utrzymania w równowadze emocje z rozumem. Abyśmy byli w stanie podejmować mądre decyzje, potrzebujemy tej równowagi.

Widząc stały konflikt między tą częścią naszych myśli i emocji, która chce chodzić z Panem, a tą, która tego nie chce, Paweł napisał w 2 Kor.10: 4-6, że mamy unicestwić „złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi”

Widząc zimny i deszczowy poranek możemy mieć ochotę zostać w domu, jednak przezwyciężamy nasze emocje, wstajemy i przygotowujemy się wyjścia do pracy lub szkoły. Niektórzy chrześcijanie nigdy nie dyscyplinują swoich myśli i uczuć w kwestii własnego zbawienia. Żyją w ciągłym konflikcie: są w stanie przezwyciężyć emocje i wstać z łóżka, aby pójść do pracy, ale nie są w stanie kontrolować swych emocji i lęków, które podpowiadają im, że być może o jeden raz za dużo obrazili Boga, więc prawdopodobnie wyrzucił ich z królestwa.

Emocje we właściwej równowadze i posłuszeństwie Chrystusowi pozwalają nam poprawnie rozumować. Jeśli nie utrzymujemy równowagi w naszych myślach i uczuciach, sprawia to, że nawet jeśli widzimy konkretny rozdział i werset, ignorujemy to i wybieramy inne wersety (nasza wolna wola), które utwierdzają nas w tym, jak się teraz czujemy: w naszych lękach o utratę zbawienia, bo być może jakoś popełniliśmy niewybaczalny grzech. Boga nie poznajemy poprzez nasze emocje, znamy Go przez Jego Ducha, który w nas jest oraz przez Słowo. Oczywiście, że Bóg może poruszyć nasze emocje, jednak na pewno nie poznajemy Go poprzez emocje.

Wolna wola pozwala nam posługiwać się w życiu moralnością – odróżniać dobro od zła

Człowiek dokonujący wyboru między jabłkiem a pomarańczą niczym nie różni się od małpy, która wybiera między tymi owocami. To nie jest przykład wolnej woli, ponieważ wolna wola wymaga podejmowania moralnych decyzji, ponoszenia ofiary tylko dlatego, że to jest właściwe – postępowanie we właściwy sposób, gdy nikt tego nie widzi.

Potrafimy oprzeć się impulsowi, aby coś uczynić. Twój pies może zniszczyć pokój, ale nie ma żadnego kompasu moralnego. Jednak ludzie mają zdolność spojrzenia na daną sytuację i ją ocenić, mogą przezwyciężyć własne emocje i zachować się we właściwy sposób. To nasza decyzja – nie Boga ani diabła. Wolna wola wymaga podejmowania moralnych decyzji.

Ludzie, którzy nie chcą brać odpowiedzialności za swoje życie, chcą być jak ta małpa, która wybiera pomarańcze. Chcą żyć tak, jakby ich działania nie miały konsekwencji, jakby nie miały żadnej moralnej wartości. Są w stanie okraść członka rodziny i nie mają żadnych wyrzutów sumienia. Jednak ludzie to nie małpy. Ludzkie życie to coś więcej niż zwykły wybór jedzenia - wymaga dokonywania wyborów moralnych dotykających innych ludzi, przez to czy im pomogli czy też skrzywdzili. Wolna wola daje nam możliwość wzięcia odpowiedzialności za własne czyny. Juda napisał w wersecie 4, abyśmy nie obracali łaski Bożej w rozpustę. Wolna wola pozwala nam to uczynić - usprawiedliwiać grzech, bo przecież jesteśmy pod łaską. Jednak możemy odkryć, że łaska danej nam wolnej woli daje nam siłę do prowadzenia pobożnego życia, do wzrastania, jako ludzie i do wzrastania w Chrystusie.

Zwróciliście uwagę na to, że w Nowym Testamencie tak naprawdę mało obwinia się diabła? Zauważyliście, że wszyscy autorzy Nowego Testamentu uczą brania osobistej odpowiedzialności, chodzenia z Bogiem, chodzenia w nowym stworzeniu w Chrystusie oraz wzrastania w chrześcijańskim charakterze, myślach i emocjach? O diabłu prawie w ogóle nie wspominają. Całą odpowiedzialność złożyli na człowieku. Spójrz, co Jezus zrobił dla ciebie, wstań i dorośnij, zacznij reagować tak, jak powinieneś, ponieważ zapłacono ogromną cenę za twoją duszę! To właśnie chcieli przekazać.

Wolna wola pozwala mieć nadzieję

Kiedy Bóg ukazał się Abrahamowi i nawiązał z nim relację, to nie tylko pozbawiło znaczenia wszelkie formy religii lecz także przyniosło ludzkości nadzieję. W czasach Abrahama każdy był zaangażowany w różne religijne rytuały, mające na celu przypodobanie się bogom. Ludzie żyli w strachu, że jeśli zrobią coś złego, w jakiś sposób obrazą boga lub boginię, to spotka ich nieszczęście. Kiedy Bóg zaprosił Abrahama, aby Go poznał, kiedy zaoferował to całej ludzkości, przyniosło to nam nadzieję. Człowiek mógł dalej kontynuować swoje religijne rytuały jeśli chciał, jednak miał wolną wolę i mógł poznać Wszechmogącego Boga i nawiązać z Nim relację. Wolna wola pozwala nam mieć nadzieję, pozwala poznać Ojca, pozwala wiedzieć, że „najgorszą" rzeczą, jaka może nam się przydarzyć, jest pójście do nieba. Ta nadzieja i zaufanie jest jak niewzruszona kotwica, która trzyma nas w czasie życiowych sztormów.

Wolna wola oznacza, że porażka nigdy nie oznacza końca

Kiedy byłem w szóstej klasie, miałem wspaniałego nauczyciela, który zawsze stawiał przed nami wyzwania. Jednego dnia, stanął w pewnej odległości od ściany. Potem pokonał w jej kierunku połowę dzielącej go odległości i zadał pytanie: ile jeszcze razy będzie musiał pokonywać połowę pozostałej odległości od ściany, zanim do niej dotrze? Padło wiele różnych odpowiedzi, lecz to, co powiedział, zaskoczyło nas – „nigdy do niej nie dojdę."

W teorii, przejście za każdym razem połowy pozostałej odległości do ściany oznacza, że osoba zawsze będzie miała połowę drogi do pokonania. Nigdy nie dotrzesz do tej ściany. To była prawdopodobnie moja pierwsza lekcja fizyki kwantowej :) Jednak to, co powiedział nauczyciel ma wiele wspólnego z wolną wolą, która polega na tym, że w życiu zawsze masz wybór. Porażka nigdy nie oznacza końca – zawsze jest tam coś więcej.

Nawet śmierć to nie koniec. Biblia mówi o „nadchodzącym wieku", gdy Jezus będzie królował nad wszystkimi narodami. Mówi też, że my będziemy panowali wraz z Nim. Następnie wspomina o „przyszłych wiekach"... Śmierć nie jest końcem – to jedynie drzwi do następnego wieku naszego życia. Odwieczny Bóg, który stworzył wieczne istoty – to oznacza, że nie ma czegoś takiego jak ostateczna porażka. Zawsze jest jakaś opcja, zawsze istnieje zaopatrzenie, które On przygotował na każdą sytuację.

W naszych kręgach mówimy, że „Bóg otwiera lub zamyka jakieś drzwi". Jednak mówimy też, że „kiedy Bóg zamyka drzwi, otwiera okno". Zawsze jest kolejna „połowa drogi" do czegoś innego. Nie możesz ostatecznie ponieść porażki.

Absolutnie wolna wola jest domeną samego Boga - On zechciał i wszechświat zaistniał. On zdecydował i powstała ziemia.

On powołał człowieka do istnienia. Człowiek został stworzony na Jego obraz i podobieństwo, dlatego też dano nam wolną wolę. Będąc jednak stworzeniem, nasza wolna wola jest wykorzystywana w ramach tego ograniczenia. Jest jednak też wykorzystywana w ramach danej nam wolności. Nigdy nie dowiedzielibyśmy się, co w Nim mamy, gdybyśmy nie otrzymali wolnej woli.

Ef. 2: 8-10 mówi, że jesteśmy „dziełem" Boga, że jesteśmy zbawieni łaską przez wiarę. Greckie słowo użyte tu jako „dzieło" to „poiema", które oznacza „poemat, wiersz". Paweł napisał: „Jego bowiem poematem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg (Ojciec), abyśmy w nich chodzili."

Jesteśmy Bożym wierszem, który dzięki wolnej woli ma moc chodzenia w tym, co On przygotował, zanim świat istniał - z ufnością wykorzystujmy naszą wolną wolę w Nim.

Kończymy tu ten temat.

John Fenn